**Wyjazdy na narty: nowe trendy i stare zagrożenia**

**Koniec roku zawsze kojarzy się z okresem świąteczno-noworocznym, ale dla wielu osób niemal równie ważny jest inny aspekt. Mowa o początku sezonu narciarskiego. Pierwsze ośrodki narciarskie w Polsce działają, a kolejne będą sukcesywnie zapraszały pierwszych gości. Wielu naszych rodaków zdecyduje się na zagraniczne stoki, a taki wybór zwiększa ryzyka ubezpieczeniowe.**

**Eksperci największej w Polsce multiagencji ubezpieczeń Unilink zwracają uwagę, że wspomniane ryzyka dla narciarzy są bardzo podobne, jak w poprzednich latach. Pojawiły się natomiast pewne trendy i zmiany, którym warto przyjrzeć się nieco bliżej.**

*„Warto zwrócić uwagę, że ubezpieczenie dla narciarza sprawdza się nie tylko zagranicą. Korzystającym z stoków w naszym kraju mogą się przydać polisy NNW lub turystyczne, tzw. Travel po Polsce. Co prawda ratownictwo górskie jest w naszym kraju darmowe, ale taka polisa może pomóc pokryć koszty rehabilitacji po wypadku” –* mówi **Jolanta Dziadowiec**, ekspertka multiagencji ubezpieczeniowej Unlink.

**Nietypowe kierunki narciarskie wzbudzają zainteresowanie**

Można przypuszczać, że rozpoczynający się właśnie sezon narciarski, podobnie jak poprzedni, upłynie pod znakiem zainteresowania rodzimych turystów mniej oczywistymi kierunkami wypraw narciarskich. Być może, takie zainteresowanie będzie nawet większe niż poprzednio. Jedną z jego przyczyn może być znudzenie wizytami w popularnych narciarskich lokalizacjach. „*Prawdopodobnie to jeden z motywów sprawiających, że narciarze z Polski wybierają przykładowo Islandię (np. półwysep Tröllaskagi), Grecję z górami Parnas, Turcję, Albanię lub… Hiszpanię (Pireneje) i Portugalię kojarzące się raczej z letnim wypoczynkiem, czy też Szkocję kuszącą górami (m.in. Glenshee i Cairngorm)*” – wymienia **Magdalena Gbiorczyk**, ekspertka multiagencji ubezpieczeniowej Unilink. Popularnym kierunkiem jest też Norwegia, gdzie koszty leczenia są dosyć wysokie i, pomimo posiadanej kary EKUZ, opieka zdrowotna nie jest zupełnie bezpłatna (jest wymagany udział własny).

Czy chęć urozmaicenia zimowego wyjazdu będzie wpływała na ochronę ubezpieczeniową? Na szczęście nie, ponieważ ubezpieczyciele obejmują swoimi produktami również mniej popularne destynacje – oczywiście, pod warunkiem wyboru odpowiedniej polisy przez narciarza. Warto jednak pamiętać, że przykładowo w Turcji, Europejska Karta Ubezpieczenia Zdrowotnego będzie bezużyteczna. Wspomniana karta EKUZ nie zastępuje polisy turystycznej, ale zawsze warto ją posiadać – oczywiście, jeśli będzie honorowana w danym kraju.

O ograniczeniu skuteczności karty EKUZ do krajów Unii Europejskiej i EFTA muszą pamiętać też osoby wybierające się na Bałkany (np. do Serbii lub Bośni i Hercegowiny). „*Tamtejsze ośrodki narciarskie bywają reklamowane jako tanie, co nie znaczy jednak, że w razie wypadku tanie będzie też leczenie o dobrym standardzie*” – wyjaśnia **Andrzej Prajsnar**, ekspert multiagencji ubezpieczeniowej Unilink.

**W innych krajach ceny i koszty leczenia również wzrosły…**

Miłośnicy sportów zimowych wybierający zagraniczne ośrodki narciarskie (nie tylko te bardziej nietypowe, jak słowackie Tatry czy włoskie Alpy) argumentują czasem, że powodem ich decyzji są wysokie ceny w rodzimych górach. Taki argument oczywiście można zrozumieć. Narciarze powinni jednak pamiętać, że wysoka inflacja do niedawna panowała nie tylko w Polsce. Za granicą ceny również wzrosły, co wpływa nie tylko na kwestie najbardziej oczywiste dla zimowych turystów, takie jak koszty noclegów lub opłaty za karnety narciarskie. „*Bardziej kosztowne stało się też leczenie za granicą. Podwyżki dotyczą także kosztów transportu medycznego do Polski. Wzrost wynagrodzeń, kosztów przewozu i cen leków to tylko niektóre z czynników wpływających na wysokość medycznych rachunków*” – komentuje Andrzej Prajsnar.

Mniej oczywiste przykłady „narciarskiej inflacji” napływają z krajów dobrze znanych polskim miłośnikom sportów zimowych (jak Austria, Niemcy, Szwajcaria). Austriackie stowarzyszenie *Österreichischer Alpenverein* podaje, że w 2023 r. akcja ratownicza ze śmigłowcem trwająca średnio 40 minut, kosztowała ofiarę górskiego wypadku 4984 euro[[1]](http://unilink.biuroprasowe.pl/word/?hash=e92961b01ac903b0a4b781d8c54162a0&id=210263&typ=epr#_ftn1). Ubiegłoroczne, średnie rachunki za górskie akcje ratownicze, które na szczęście mogą pokryć ubezpieczyciele, w przypadku Niemiec oraz Szwajcarii wynosiły odpowiednio 3120 euro i 3681 euro (przy założeniu lotu śmigłowca trwającego 40 minut).

Podwyżki kosztów akcji ratowniczych warto uwzględnić przy ustalaniu sumy ubezpieczenia dla polisy narciarskiej. „*Jeżeli regularnie wybieramy ubezpieczenia narciarskie z pomocą agenta ubezpieczeniowego, co jest dobrym pomysłem, to taki ekspert może zalecić kupno polisy z wyższą sumą ubezpieczenia i rozszerzonym zakresie ochrony*” – dodaje Jolanta Dziadowiec, ekspertka multiagencji ubezpieczeniowej Unilink.

**Jazda poza oznakowanymi trasami wymaga rozszerzenia w polisie**

Jeśli planujemy jeździć na nartach lub snowboardzie poza oznakowanymi trasami (to tzw. narciarstwo *off-piste* lub *freeride*), to do polisy należy dodać rozszerzenie o tzw. **sport wysokiego ryzyka**. Dotyczy to też m.in. heliskiingu i skoków na nartach czy wspinaczki wysokogórskiej. Trzeba pamiętać, że to odrębna kategoria w polisach niż „sport zimowy”, w której zawiera się zwykłe narciarstwo rekreacyjne na przygotowanych stokach.

**Zmotoryzowani narciarze powinni pamiętać też o innych aspektach**

Eksperci Unilink w ramach podsumowania przypominają narciarzom o pewnej kwestii, która nie uległa zmianie. Mianowicie, osoby wybierające się samochodem na narciarskie wojaże powinny pamiętać o aspektach typowo motoryzacyjnych. Chodzi nie tylko o zalecany zakup ubezpieczeń assistance i autocasco, z odpowiednim zakresem ochrony sięgającym poza granice Polski. Warto też zwracać uwagę na różnice związane z ruchem drogowym. W szczególności **chodzi o obowiązujące w innych krajach wymagania odnośnie wyposażenia samochodu oraz używania opon zimowych**. „*Wspomniane wymogi nie zostały niestety do dziś ujednolicone na terenie państw UE i EFTA, co sprawia kierowcom pewne kłopoty. Warto więc przed wyjazdem sprawdzić, co jest wymagane w danym kraju. Należy też pamiętać, że wybierając się samochodem na narty do dwóch bałkańskich państw (Albania i Macedonia Północna), potrzebujemy też Zielonej Karty*” – podsumowuje **Magdalena Gbiorczyk**, ekspertka Unilink.

[[1]](http://unilink.biuroprasowe.pl/word/?hash=e92961b01ac903b0a4b781d8c54162a0&id=210263&typ=epr#_ftnref1) Źródło: <https://www.alpenverein.at/portal/service/presse/2024/2024_05_14_Helikopterbergung.php>